

Bronice transkrypcja nagrania

S.: Ja jestem z Markuszowa. Rozmawialiśmy tam, rodzina Zenka P., chodzi o tę działkę, tam, gdzie jest ta mogiła. Coś chcieliśmy porozmawiać, żeby się dowiedzieć.

Pani: Ja nie bardzo coś wiem.

S.: Coś pani może wie, bo mój tata, Stanisław Ł., to pani kojarzy, nie?

Pani: Tak, tak, to był brata kolega.

S.: To on jako dziecko pamiętał to miejsce.

Pani: Ale to była taka rzecz, kiedyś tam były Żydzi pochowani, moi rodzice opowiadali, że w tym miejscu co nie posiano, to się wszystko waliło. A później były takie pogłoski, że w nocy ktoś przyjechał i rzekomo wykopał tych Żydów. Ale czy to była prawda, to trudno stwierdzić. Była ziemia naruszona, i tu, i tam, w paru miejscach, bo oni, te rodzice nie bardzo wiedzieli, w którym to było miejscu, tylko tak przypuszczali. Tam były drzewa kiedyś, to był las. To rodzice to wykopali wszystko. Także...

Zapomniane 1: Czyli ich pochowano w lesie? Ta mogiła była w...

Pani: To nie było w lesie, tylko było pole, ale jeszcze było trochę drzew.

S.: Przy lesie tak, nie?

Pani: Tak, tak.

S.: Tata opowiadał mój, że tam jakieś dwa dęby były wykopane, wykarczowane chyba i w tym miejscu pogłębiono.

Pani: Tam były i sosny, ta sosna to jeszcze ile, dziesięć lat temu tu jeszcze stała.

S.: Ale że w tym miejscu pochowani zostali, gdzie wykarczowano dwa pniaki po dębach. Tak mi tata opowiadał.

Pani: Tego to ja panu nie powiem. Być może.

S.: I, bo to w zimie że byli wtedy pochowani, ci Żydzi.

Pani: Nie powiem panu kiedy to mogło być. Nie powiem, bo nie wiem. Tego jakoś nie pamiętam, żeby rodzice mówili, ja byłam zbyt młoda żeby coś pamiętać.

Zapomniane 2: A te ekshumacje ewentualnie to w jakich latach miałyby być?

Pani: A, to to było po kryjomu robione.

Zapomniane 2: Ale wiele lat po wojnie, czy...?

Pani: No, jak moi rodzice byli, to tata był... mama była... Tata był z 1902, mama z 1908 roku, to było już po wojnie, ja ile mogłam mieć, może 5 lat, może 6, nie pamiętam tego. Nie pamiętam tego, kiedy to mogło być robione, bo to było wieczór. Nawet i Zenek kiedyś, jak tu przyjechał to mnie, tak myśmy po sąsiedzku rozmawiali, to on też słyszał, że było wykopane, też jego rodzice o tym mówili, ale kiedy to było, to też trudno powiedzieć.

Zapomniane 2: A kto to mógł być?

Pani: No, jacyś Żydzi, ale kto to był, jakie nazwiska i co, to trudno powiedzieć.

Zapomniane 1: A zanim doszło do tej ekshumacji, ten grób był widoczny?

Pani: A skąd, nie, nie.

S.: Ale odróżniało się to miejsce?

Pani: Miejsce tak, że w tym miejscu właśnie wszystko rośło, mama proso siała, czy tam jakieś zboże było, to w tym miejscu, taki kwadrat był, że się wszystko waliło, przewracało.

Zapomniane 1: Ale ci, którzy przyjechali ewentualnie, musieli wiedzieć...

Pani: To nikt nie widział tego.

Zapomniane 1: A oni też musieli skądś wiedzieć, gdzie to jest.

Pani: Skądś wiedzieli pewnie. Musieli wiedzieć, ktoś, może w tej grupie, może komuś się udało uciec, a ci zginęli? No, nie wiadomo. Tego nie wiadomo. Także to... Już nie ma takiej osoby starszej, żeby która wam powiedziała coś.

S.: Bo to Niemcy chyba w Bronicach, w majątku tym, we dworze, zamordowali tych Żydów, którzy tam byli i później sołtysowi, komuś tam jeszcze, chyba nakazali, żeby pochowali, zakopali te ciała.

Pani: To panu nie powiem.

S.: To mi tata tak opowiadał.

Pani: Być może, być może. No, jeszcze ile, trzy lata temu, jak brat mój żył, W. Stachu, to on jeszcze by coś może pamiętał, ale już rok jak nie żyje. To by może on prędkiej, bo on był z '32 roku, no to...

Zapomniane 1: A czy ktoś widział tych ludzi tam wykopujących, czy tylko ślady potem...?

Pani: Nie, nie.

Zapomniane 1: Na ziemi ślady widoczne?

Pani: Tak, tak. To tak jeden drugiemu przekazywał, że podobno byli, wykopali w nocy. No i że było w paru miejscach naruszone. Ale w którym to miejscu, czy to w tym, czy w tym były wykopane, to też nie wiadomo. Bo na przykład tutaj w Buchałowicach, ja tu przyszedłam, to też zastrzelili w biały dzień, partyzantka zastrzeliła Polaka, zakopali w lesie, to też... Tylko to była jesień, ludzie w polu buraki obrzynali, słyszeli strzały. No, i jak ci... to Niemcy jednak, nie partyzantka, polecili, to i tu nakopane. I to on był, tylko ten człowiek przykryty ziemią i liśćmi. To tylko z tego względu, bo słyszeli, a tak to kto by wiedział, jak on był sam. A tutaj to nie wiadomo, czy jeszcze jakaś rodzina była, czy nie. Trudno powiedzieć. Kiedyś moi rodzice opowiadali, że do Zenka Piecha, do dziadka, to jeszcze jakiś Żyd Mosiek pisał listy. Ale to tylko tyle pamiętam.

S.: Też o tym słyszałem, tak. Ojciec tego Sama Reissa, Moshe Ritzer.

Pani: No, to pisał listy do, jak temu P. było... Józef. Do Józefa P., czyli nie do ojca, tylko do dziadka Zenka.

S.: On był sołtysem, dziadek?

Pani: Chyba tak, tego to panu nie powiem, bo ja nie wiem.

S.: Może w tej relacji coś jest o tej egzekucji.

Pani: Także to, co wiem, mogę powiedzieć, a tak to ja... tylko z pamięci, tak jak opowiadali.

S.: A mniej więcej na tej działce, kojarzy pani, w którym to, mniej więcej tak, miejscu mogło być, ta mogiła?

Pani: Jak się jedzie do Zenka, to po lewej stronie, na tej działce.

S.: To wiem, na tej działce, tej takie, co teraz taka łąka jest, nie?

Pani: Do lasu co leci przez zenkowe pole, do lasu, do borku. Nie tu nisko przy stawie, tylko ta dróżka, taka polna, to tam, przy tej działce chyba. Tak mi się wydaje, według mojej orientacji.

S.: No bo tu jest, przy dróżce jak się jedzie na górę, tu jest rozwidlenie, do Zenka i w lewo później...

Pani: W lewo i w prawo.

S.: Tak, w prawo i w lewo. I po lewej stronie, jak się pod górkę jedzie, to jest ta działka taka... to pani chyba, tak?

Pani: Tak.

S.: Taka łąka teraz tam rośnie.

Pani: Tak, tak.

S.: To na tej łące, tak?

Pani: Tak.

S.: I tak na górze bardziej?

Pani: Nie, pod górką. To raczej by było pod górką według relacji, jak ja bym sobie wyobrażała.

S.: No, to zobaczmy. To jest ta działka.

Zapomniane 1: Ja mam coś do pisania, jak pani potrzebuje.

S.: Ale jak byśmy popatrzyli na tę działkę, że to jest ta działka, tutaj jest droga do Zenka, tutaj jest ta droga główna, na dole, która idzie, i całość to jest ta działka. Tam założmy, gdzieś tam Zenek mieszka. To w którym miejscu? Bo mój tato pokazywał gdzieś, tak jakby tu, troszkę niżej.

Pani: Pod górkę, pod górkę. Nie, to nie było...

S.: Ale bliżej końca działki?

Zapomniane 1: A gdyby tak narysować to, bo ja mam kawałek kartki, gdybyście narysowali? Bo tak będzie wam łatwiej się...

S.: Dobrze. Czyli tak, tutaj mamy tę taką polną dróżkę, tutaj drogę pod górkę, i tutaj do Zenka gdzieś tam idzie, prawda? I tam dalej. Tu jest ta droga główna.

Pani: A to do Zenka idzie tu, a ta leci tutaj prosto na las.

S.: Taka polna, tak.

Pani: A tu leci od tej głównej drodze.

S.: Pod górkę, tak.

Pani: No, to by było na tej działce, o, tu gdzieś, pod tą górą.

S.: Że gdzieś tutaj bliżej?

Pani: Według mojej...

Zapomniane 2: Czyli nie tak wysoko, bo tu gdzieś się las zaczyna, tylko bardziej tutaj.

Pani: Nie, nie, niżej. Ja bym powiedziała, że niżej.

S.: Bo mój tata to pokazywał gdzieś, jak ta działka ma taki wymiar, to mój tata pokazywał gdzieś tu.

Pani: To na górze by było?

S.: No, jak jest górka...

Pani: Jest, jest taka górka, tam taki kopiec jeszcze jest.

S.: No, tutaj chyba i bruzda była, bo tu kiedyś było orane pewnie, tak mniej więcej, nie?

Pani: Tak, tak.

S.: To pani mówi, że na samej górze, że na samym szczycie górki?

Pani: Nie, nie. O, tu, tu gdzieś.

S.: Że niżej?

Pani: No, niżej. I tu był taki krzywy dom, tu gdzieś, co ja pamiętam.

S.: No bo tutaj jakieś krzewy rosną, coś tutaj takiego.

Pani: Nie, to tu wyżej jest taki cypel, jak to ja mówię, kopiec, krzewy takie.

Zapomniane 1: Krzywy dom?

Pani: Dom był taki gruby, no i rodzice to wykopali, bo jak dom stał...

Zapomniane 2: Pójdę po aparat, bo mam zdjęcie zrobione, może będzie dopasować łatwiej.

Pani: Ja jeszcze trochę pamiętam te dęby, tu na dole był, koło Zenka był dąb i chojak był.

S.: Bo tata mówił, że po dębach jakichś takich, były wykarczowane pniaki.

Pani: Tak, tak. Dęby były, były.

S.: I mówił, że pokaże w każdym momencie, bo wie, gdzie to było, to takie charakterystyczne miejsce, ale jak pojechał parę lat temu, to mówi, że już inaczej to wygląda.

Pani: Nie, no, bo to się orało, uprawiało się pole, to trudno, trudno.

S.: Czyli mówi pani, że bliżej tej drożki, tej polnej takiej?

Pani: Tak, tak, tej, co leci tu do Zenka, i tu. I tu przed tym kopcem, bo tu na tej działce będzie taki kopiec, kopiec taki usypany i tam krzaki na pewno rosną, ja już dawno nie byłam. No, to niżej. Po mojemu to niżej to by było.

S.: Rozumiemy. O, to widzi pani, to już jest taki konkretny jakiś. Bo pani tam częściej była i później niż tata mój. Bo to tak, inaczej jak dziecko pamięta, a inaczej jak to się wdziało jeszcze później.

Pani: No, tata, tata jak się pański ożenił, to już wyjechał na góry.

S.: A coś o takich Żydach, co się ukrywali tutaj, u P. gdzieś tam, pani słyszała może?

Pani: Słyszałam, że się ukrywali, ale jak oni się, nawet nie wiem jakie imię i coś, to nie wiem. Moja mama to mówiła po imieniu, ale mnie to nie utkwilo.

S.: Bo to był Mosiek. Nazywali go „Krupnik”.

Pani: Może i Mosiek, nie będę mówić panu, bo nie... naprawdę nie pamiętam.

Zapomniane 2: To jest ta łąka. Tu jest ta droga od tej drogi głównej, tu jest ta droga polna, a tutaj w tę stronę jest dom...

Pani: Zenka.

Zapomniane 2: Tak. I to bliżej gdzieś tego krzaka?

Pani: To teraz taki krzaczek, a tu jest ten... [10:25], ten cypel, to tu by gdzieś było.

Zapomniane 2: Tutaj gdzieś, tak?

S.: Jeszcze niżej?

Pani: Nie, jako ten krzew gdzieś. O, tu, ten. Moim zdaniem takim. Ale czy tam coś... Zenek to jeszcze opowiadał, że tam później ktoś był i... Bo teraz chyba są jakieś sprzęty, że... Ale że nic nie wskazywało.

S.: Pewnie Sławek był z kimś.

Pani: Nic nie wskazywało.

Zapomniane 1: Ale pewnie nie w tym miejscu. Nie w tym, które pani wskazuje, tylko jeszcze w jakimś innym szukali.

Zapomniane 2: Tak, bo jak myśmy byli 2 lata temu, to jest spojrzenie z drugiej strony, to jest ta góra, to myśmy tu gdzieś szukali, tu gdzie pana tata pokazywał. Czyli tak bardziej na górze.

Pani: No, nie, nie. To niżej było, niżej. Bo tu dęby niżej były.

S.: Może i tak, no. Całkiem możliwe.

Zapomniane 1: I że było zagłębienie tych dębów, tak, mogło być?

S.: Tak, tak.

Zapomniane 2: Czyli te dęby to nie była część tego lasu, tak? Tylko one były tak jakby oddzielnie, rosły sobie?

Pani: Nie, to była działka leśna, ona... całe te obie działki to był las.

Zapomniane 2: Czyli do tego poziomu jeszcze był las?

Pani: Nie, to już było wykarczowane, było uprawiane. Moi rodzice orali już końmi wtedy.

Zapomniane 1: Ale w czasie wojny?

Pani: Nie wiem w którym roku oni to pole kupili. Tego to ja nie wiem. E tam, nie wiem.

Zapomniane 1: To jest zupełnie inne miejsce.

S.: Tak, to... I takie wiarygodne.

Pani: Nie wiem, tyle, co moja myśl i pamięć, jak opowiadali rodzice, to mogę przekazać.

Zapomniane 2: A gdyby się okazało, że tam jednak nie zostały wykopane te ciała, czy byłaby możliwość na przykład, żeby jakąś taką drewnianą macewę postawić w tym miejscu?

Pani: Dlaczego nie? To syna jest, ale sądzę, że nie... Jeśli coś znajdziecie, no, to czego, to można to... Albo gdzieś... no, nie wiem, jak to się mówi, w inne miejsce zbiorowe, albo tu coś postawić.

Zapomniane 1: Zwłaszcza, że to jest tak bliżej... to nie jest tak w środku działki, to tak na uboczu by było.

Zapomniane 2: Właściwie to prawie że przy tej dróżce polnej.

Pani: No, przy dróżce, tak, tak, przy tej dróżce co do lasu tam idzie.

S.: Bo oni saniami to w zimie przewozili te ciała, więc może im było łatwiej tak gdzieś blisko...

Zapomniane 1: Przy drodze, a nie wjeżdżać na środek.

Pani: Tego to nie wiem. Jaka to była pora roku, to ja tego nie wiem.

S.: No, podobno, że młockę? [12:56] zorganizowano jakoś tym Żydom, żeby nie pouciekali, żeby ich tam nie mordować. To gdzieś zaganiano do tych prac, no i później zaczęto ich mordować.

Zapomniane 1: To jest zupełnie inne miejsce w takim razie.

S.: Tak, tak. Ale ono też bardziej byłoby nawet widoczne z drogi.

Zapomniane 2: Tak, właśnie, o tym pomyślałam. A pamięta pani, bo tam jak się wjeżdża z takiej drogi, tej asfaltowej, to rosną takie wysokie drzewa. Czy one...? To topole? Nie wiem, czy to topole.

Pani: Wierzby.

Zapomniane 2: A one już były?

Pani: Nie, nie było. To to teraz.

S.: To są takie, co szybko rosną.

Pani: Tak, to jak M. zrobił ten staw, to ono tak później narosło tutaj, taki trójkącik był.

S.: Czyli stawu wcześniej nie było.

Pani: Nie, nie.

S.: Oni mogli skrótem jechać jakoś.

Pani: Nie było stawu, staw to już... ile to, 20 lat temu, jak zrobiony. Może więcej nawet.

S.: Więcej, więcej.

Pani: Tak, tak, nie było stawu, nie. Tutaj była łączka, gdzie staw, tu była łączka, ja sama krowy pasłam za młodości.

S.: I tędy się chyba do borku wchodziło, prawda?

Pani: Tak, tak, dołem. I od góry tam też, od Zenka.

S.: Dużo się dowiedzieliśmy.

Zapomniane 2: Bardzo.

Pani: To, co pamiętałam, to...

Zapomniane 2: A pamięta pani może, nie wiem, czy gdzieś tam się pojawiły informacje takie, jakiej oni byli narodowości, ci Żydzi? Bo to nie byli polscy Żydzi podobno.

Pani: Nie wiem, tego to nie.

S.: A tych Żydów to było widać, gdzieś tam jak oni w tym majątku byli, gdzieś na polach na przykład, czy gdzieś, nie wie pani?

Pani: Nie wiem, ja byłam za mała na to. Za młoda, za mała była.

S.: Tata mówił, że widywał, że byli gdzieś tam. Ale to tak przy samym dworze, nie gdzieś daleko, tylko przy takich bardziej pracach lokalnych. Niektórzy mówili, że nie było ich widać, też różne wersje są.

Pani: No, bo się bali, może oni się ukrywali wieczorami, jak to, wiadomo, to czasy były niepewne.

S.: A to było w czasach takiego zarządcy niemieckiego Szlagiera, nie? Tutaj? Nie wie pani?

Pani: Nie wiem.

S.: Bo tu opowiadali właśnie, że on na takim białym ogierze jeździł wieczorami, że na przykład potrafił jak ktoś podeptał zboże, poszedł na skróty, gdzieś na przykład droga była, błoto, i ominął po zbożu, to potrafił skatować do nieprzytomności. Nie wolno było tego robić, niszczyć. Porządek musiał taki być. Ale też z kolei ludzie opowiadali, że on tak

tych Żydów, którzy tu byli w majątku chronił. Dopóki on był, to oni żyli. I on odszedł chyba tam trochę wcześniej, później zaraz była ta eksterminacja.

Pani: Może i tak, bardzo możliwe.

Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], Teresa G., rozm. przepr. Agnieszka Nieradko, 1 lipca 2021 r.

Nagranie Fundacji Zapomniane [zapis audio], Sławomir Ł. mieszkaniec Markuszowa, rozm. przepr. Agnieszka Nieradko, Bronice, 1 lipca 2021 r.